

661912

Szanowny Panie Perębski !

Najpierw zawiadania, że ja już wysłałem Szanownemu Panu dwa listy, ale nie jestem pewien, czy je Pan otrzymał. Dzisiaj wysłałem trzeci list przez p. Stanisława Jesnuna, brata p. Piotra, którego spotkałem na stacji Olechnowicze przy rozprzedawaniu soli. - Ludność tutejszej okolicy jest strasznie niezadowolona, że mogła otrzymać sol od swych rolników. Opowiadali mi chłopcy, jakie teraz bolszewicy zaprowadzają porządki w wiejskich gospodarstwach. Kazali wszystkim po wsiach brzozy, pługi i wszelkie rolnicze narzędzia oddawać do gminy, w domu nikt nie ma prawa nic trzymać. Na wiosnę będą ci gospodarze otrzymywali narzędzia, którzy będą pracować w komunie. Chłopcy są strasznie niezadowoleni z takiego rozporządzenia i twierdzą, że tak dłużej być nie może. - Spotkałem jednego żołnierza z wileńskiej gubernii, który służył długo u bolszewików, a teraz wracał do Wileńszczyzny, zwolniony po chorobie. Opowiadał mi on, że we Władymirze niedawno wszystkie składy z amunicją i bronią ktoś spalił. - Do Minska 1-go stycznia przyjechałem, opowiadają, duże bolszewickie wojska i po tej stronie jest ich wszędzie pełno. Do Białoruszczyzny ja już dwa razy próbowałem podejść, ale nie można w żaden sposób, ze tego paskudztwa wszędzie pełno ! - Proszę Pana jest strasznie ciężko z furmankami, trudno dostać, a po drugie okropne ceny. 1/2 Spotkałem jedną osobę z Minska, która mi opowiadała, nie wiem ile to jest prawda, że już podobno dwa razy wyszło rozporządzenie dla bolszewików wycofania się z Minska ale kto je wydał to ona sama nie wie, słyszała tylko, jak bolszewicy rozmawiali o tym między sobą, że Minsk ma być opróżniony. - Wojsko Polskie przy francie także niekonsekwentnie postępuje. Oficerowie bardzo często bywają pijani i biją się sami z sobą, i wojsko chłopcy śmieją się z polskiego oficerstwa. Żołnierze rabują po wsiach produkty, a mianowicie siano, słomę, owies; widać lepiej że ich posyłać kupować, a oni nabierają a pieniędzy nie płacą i ludność bardzo narzeka. Przy francie bliższe większym naczelnikom niema, a niż klasa niekonsekwentnie prowadzi interesów. - Na moimuczastku koło Radaszewicz cała ludność chce być pod Polską, a o bolszewikach to nikt i słuchać nie chce od swych kompaniów boki co nie miałem żadnej wiadomości. Bolszewicy 7 grudnia już drugi raz przychodzili do Radaszewicz i chcieli zająć je, ale wyszła cała ludność, kobiety, dzieci i starzy, rzucali poprostu śniegiem, a nie puścili do niasteczka ! Odchodząc, bolszewicy zapowiedzieli, że na przyszły rok inaczej się rozporządzą, ale na te ludność uwagi żadnej nie zwraca.

Ja do dzisiejszego dnia mieszkałem w Olechnowiczach. Ale muszę się przenieść, bo po pierwsze jest tu trudno o kwatery, a po drugie nie można nic kupić do życia i ekrepa drożyzna, funt chleba czarnego 25 marek, a i to trudno dostać.- Dzisiaj już niema nic do napisania.

Pozostaje z uszanowaniem
/-/ J. Nawrocki.

Adres mojej : 10/1 1921 r.

Miasteczko Rakew, Dominikanska ulica

Jaadwiga Surewiczówna. Dla J. Nawrockiego.

Szanowny Panie !

Deneszę w kretkich słowach, co nam nałó czasu do pisania. List odsyłać do przez tego pana który jedzie do Warszawy. Do dnia 21 grudnia bolszewicy kopali okopy, potem zatrzymali się na święta, a 26, nie patrząc, że święta nie skończyły się, spędzili wszystkich, małych i starych, kobiety i mężczyzn do ekopew. Kopią między Minską a Ratenką, w Kacynie, Strugu i Tarasowie, a w maj. Tarasowe w stodołę wbijają podmurówkę i urządzają dziury do kulmiotów. Rekwizycje prowadzą na mięso, suty, zeeże, wołki prawie do samych placówek polskich np. Stołwyszczyna, Nowodworszczyna, Uhły, Kryłowe, Kałuzyszczyna. Jeżeli kto nie wypełnia rozkazu to postępują w sposób następujący : w Kałuzyszczynie p. Nawreckiego najechali i wszystko zabrali : konie, krowy, swinie nawet kury i zeeże, a czego nie zdołali zabrać, to zniszczyli, poduszki wypuscili na wiatr a jemu samemu grozili, że go powieszają i wszystkich zabiją. To było 24 gruđ. Zarekwirowane zeeże każą odsyłać do Zasiawia, a najwięcej do Minska i gązies pod Borysow. Zabrane furmankirżakowracają, przeważnie wracają furani bez koni. Do Zasiawia przybył Karny edział i nikogo nie przepuszczą ani z miasteczka ani do miasteczka, nawet mieszkancow nie wolno chodzie. Kogo złewią, aresztują i wysyłają do Minska i dalej do Rosji. Międych mężczyzn łewią prawie do samych placówek, np. 24/xii łewili w Isłeczce gminy Rakowskiej, 27 - w Karasiewszczyźnie, w Siewierczy - 28, ale nie udało się nikogo złewić, tylko aresztowali dwie dziewczyny, Sebelewskie, i zabrali im odzienie. Do Haiszcza przybyło więcej jak 100 żołnierzy, do Zasiawia także. Kogo złewią bez dokumentow, nie patrząc czy on tutejszy, czy stary czy młody, aresztują i wysyłają do Minska, a stamtąd nikt nie wraca. - Kobiety zacierają do robot przynusowych, do szycia bielizny dla żołnierzy, do zamiatania ulic, wogole do wszystkiego. We wsi Pance złewili trzech chłopcow, a w Kowalewszczynie łewiąc jednego zabili. Lasy rabują i wycinają doszczętnie w gminie Zasiawskiej / felwaru Zabalać i maj. Zielona / i sprzedają ludności ile kto chce. Gdzie przedtem były lasy - teraz pustka. Chodzą wieści, że u nich bunt. Tutejsza ludność usposobiona przeciw bolszewikom, nikt ich już tu nie chce, czasem tylko żydzi i niektórzy powskiach. Jak bolszewicy unecniają sowiecką Białorus, będzie Pan wiedział z gazet, które załączam: Zwięzda №90, Subota 4 Dekabria 1920 g. i № 99 Srieda 15 dek. 1920 g. Mam nadzieję, że niedługo dostanę więcej. Preszę o przysłanie gazet i wogole jakich wiadomości. Siedzimy jak w worku, nie wiemy jak nasze interesa idą. - Z uszanowaniem /-/ J. Makowski .

Adres.: Rakow ziemia Nowogrodzka ul. Dominikanska № 25 p. Stołpiecki.

W.P. Prezesie Perębski !

Spieszę Pana zawiadomić, co słychać za kordonem. Bolszewicy kopią ekopy w dwa rzędy, jeden o 10 km. od Minska, drugi o 3 km. W Minsku codziennie rozstrzeliwują ludzi, a tych młodych chłopców, co od nich uciekają, jak oni nazywają "dezertersów", jak złapali, te zastrzeliwują na miejscu. Do ekopów ludzie brali, jak gdzie kogo złapali, nie puszczały nawet do domu ubrać się, tak, że w ekopach zmarło 25 ludzi. Trzy wagoni ludzi wysłali do Rosji i ci ludzie podredze zmarli, a oni pozostałych pocieszają, że będą dawac ziemię, a nawet koło Wołczkiewicz sprowadzili konerników i mierzyli ziemię. Dowiedziałem się jednak dobrze, że ludność tego wszystkiego nie chce i jest strasznie wburzona. i tylko oczekuje niecierpliwie jakiegokolwiek zmiany. Partyzanci mają z bolszewikami petyczki, odbierają im karabiny i biją ich. Otrzymałem też wiadomości, że jest tych partyzantów dużo pod Biebrujskiem, zajmowali niektóre wioski, siedzą tam nie podpuszczają bolszewików i czekają, tylko aż polskie wojsko przyjdzie, a o chłopach to i nie ma co mówić ! A co do tego, że nieli przyjmować do wojska to jakos nie słychać, tu cała młodzież chciała wstąpić do wojska ale jej nie przyjęli i teraz nie wie gdzie się podziac.

A teraz, proszę Pana Prezesa, proszę mnie zawiadomić, co tam słychać w Warszawie, nakonto naszego starania jak to będzie w Białejrusi. Moja praca idzie dobrze. A teraz moje uszanowanie panu Prezesowi, czekam odpowiedzi. Adres moją do Rakowa. Melchjor Cybulski. - Rubeżewicz.

dn. 3 stycznia 1921 r.

PILSUDSKI
INSTITUTE
ARCHIVES
New York

NEW YORK

PILSUDSKI
INSTITUTE
ARCHIVES
New York

Szanowny Panie Perębski !

Powracaliśmy do Rakowa 25 grudnia. Przyjechawszy do Olechnowicz, dowiedzieliśmy się, co bolszewicy urządzili w Radoszkowiczach. 24 grudnia ludność zebrała się w miasteczku na jarmark, bolszewicy napadli, ograbili wszystkich, a uciekających pobili. 25 młodych chłopców złapali jako "dezertersów". Ludność strasznie przeciwko bolszewikom zrażona. Co do partyzantów, to jest ich desygnacja duże koło Dolginowa i Radoszkowick i powinny swą rolę pełnić. Po pąską walizkę do Bancerowszczyzny jechać teraz nie sposób, bo bolszewikom wszędzie pełno. Co do ekspów, to na razie przestali, ale już 26-go zaczęli nanowem spędzać ludność, i to tak jak kto stał, tak 2-e duże ludzi zamarzyło przy kopaniu. Ludność przestraszyła krzyczy, żeby Polacy przyszli kraj wyzwolić od "poganinów". Na linii neutralnej Bolszewicy grabią do ostatka. Miałem wiadomości, że za Minskem i koło Borysowa pełno partyzantów, mają oni brzęk i mówią, że jeżeli tylko Polacy poruszyli bolszewików, to już oni by ich pobili do reszty. 28-go grudnia przybyła jedna osoba z Minska i opowiadała, że przyszli delegaci od 7-ciu państw sprzymierzonych i powiedzieli bolszewikom, żeby ustąpili za Dniepr, na co ci oświadczyli, że nie ustąpią bez wojny Białejrusi. Przejżdżał jeden nowca z Moskwy i namawiał ludność, żeby szła do wojska i broniła Białejrusi, a za to będą wydawać ziemię. Ale ludność nie chce ani ziemi ani bolszewików i krzyczy gwałtu. Wczoraj jeden człowiek z pod Minska nowił, że pułki bolszewickie już tam są, gdzie się kopie ekupy, Poprosiłbym Pana o książki i gazety, ale może są pisane w ruskim języku, bo tu nie wszyscy umieją czytać po polsku. Adresu dzisiaj Panu wskazać nie mogę, bo nie mam stałej kwatery, ale w razie potrzeby to gmina rakowska będzie wiedziała gdzie ja się zatrzymałem i może mnie zawiadomio.

Zestaje z szacunkiem

/-/ J. Nawrocki.

27/xll 1920 r.

MINISTERSTWO WŁAŚCIWOŚCI
ADJUTANTURA GENERALNA
WARSZAWA
Lp. 66492 dnia 28/II 1921 r.

PILSUDSKI
INSTITUTE
ARCHIVES
New York

PILSUDSKI
INSTITUTE
ARCHIVES
New York